



9494

I. Mez. St. Dr.

P

25 cent  
1894. XII. 31.

Liter. pol. 2455





9494 I

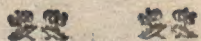


U W A G A  
NAD LOSEM BIÉDNEY  
T E K L U N I  
Z PROZBĄ DO KRÓLA.

*Okrutniejsza iest niżli Zwierzęca w tym dusza;  
Kogo Piękney Kobiety los biédny nie wzrusza.*

Rozmyślom i uwadze oko przewodniczy.  
I rzut oka najpiérwszy ślad dla się zyskuje.  
Szczęśliwy kto dar z Nieba Piękności dziedziczy!  
Wszystko co żyje, Bóstwu Piękności hołduje.  
Nie oko tylko nęci, każdą siłę wzruszy.  
Moc Piękności dosięga aż do gruntu duszy.  
A z Cie-





Ciepło mdle tylko ziółka wędzi lub ufusza.  
 Płomień zaś twarde deby nawet pruchno trawi.  
 Wszystko przenika, flabi z mieysca swego  
 wzrusza,

Naydzielnieyszą moc zniszczy, ponieka,  
 i zdławi.

Dzielnieý od ognia Piękność Izczególna  
 skutkuie.

Każdy przyzna, kto tylko że żyie; to czuie.

\*\*\*\*\*

Tyran co okrucieństwem swym każdego neka,  
 Pyszniś co każdym człekiem z zelżywością  
 gardzi.

I Pobożniś zakątny przed Pięknością klęka,  
 Niosą hołd Iey tyrani, odludki i hardzi.

Duchowni; co zdają się że nie mogą bładzić,

I Królowie dają się tym Pięknościom  
 rządzić.

\*\*\*\*\*

Piękności! Znamienity wzorze Twórcy Boga!  
 Widoku wabny! Darze nayobfitszy Nieba!  
 Gdzież ieść istność ohydna, potwora tak froga,  
 By nie rzekła: że wielbić dar ten Boski trzeba?  
 Lecz co ieść Piękność? --- Pozwól Tekluniu  
 nadobna!

Niech Piękność co zrysuie będzie Ci podobna!

Twarz



Twarz krągła farby mléczney, iagody kwi-  
 tnące,

Cera tuczna, powabna, świeża i łagodna,  
 Usta małe z koralu wdzięcznie się śmiejące,  
 Nos kształtny, uszko wabne, bródka z twarzą  
 zgodna,

Oczy czarne, niewinne, poważne, wspaniałe,  
 Brwi półkieżne, wążiuchne, krucze, oka-  
 załe.

\*\*\*\*\*

Czoło gładkie, pogodne, z wdzięków tyflą-  
 cami,

Włos ciemny, gęsty, długi, w pukle się wiiący,  
 Po których rolypane wdzięki z powabami,

Czynią widok naytwardszą duszę przeymujący.

Zębki wzorzyste, małe, równe i bieluchne,

Rączki śnieżne, u których paluszki dro-  
 bniuchne.

\*\*\*\*\*

Nóżka mała wysmukła, stanik szczupły składny,  
 Wzrost okazały, miły, poważny, szanowny,  
 Gors piefzczony, gors świetny, gors miły, gors  
 ładny,

Gors .... Ach nie wiem co iuż rzec? Nie ie-  
 stem wymowny.

Wielbić, dziwić się, myśleć, zdaie się że  
 snadnie,

Lecz opisać nie mogę, pióro mi z rąk  
 padnie.

Ku





Ku słońcu zbliżając się Ikar pozbył skrzydeł.  
Ia bym stracił przytomność, a może i życie,  
Gdy bym śmiał tknąć się kiedy tych miłych  
pieścideł,  
Nawet spóyrzec bez mgłości nie można  
i skrycie.

Dobrze Tekluniu; rąbkim żeś swóy gors  
zakryła,  
Bo byś świetnością gorsu wielu oślepiła.

\*\*\*\*\*

Postać Iey Ubóstwiona, Postać panownicza,  
Na kogo spóyrzy wszystkich serce odziedzicza.  
Postać, którą szanować, wielbić, kochać trzeba;  
W tę Postać cała wlaną здае się moc Nieba.

\*\*\*\*\*

To jest Portret Tekluni! To jest rys piękności!  
Ach! Cóż robię? Iak wiele znajduję zdróż-  
ności!

\*\*\*\*\*

Nie jest to Portret Tekli. Jest to cień portretu.  
Moc wdzięków... Moc powabów Iey kończy  
się nie tu.

Nie myślę w tajnych wabach iaka moc się  
rodzi.

Bowiem mnie pod zassone spóyrzec się nie godzi.  
Ale te co ná iawie, o! iak że są różne!

M.



Me opifania błędne, uboczne, i zdróżne.  
Bo gdzież w tym opifaniu ta dzielność? ---  
Iey oczy...

Gdy spóyrzą na mnie ledwo serce nie wyskoczy.  
Iey Uśmiech, co rokoszą patrzących prze-  
muie,

Iey Powaga, dla której każdy Ię szanuje,  
Iey Skromność, którą trzymają natrętów w bō-  
iazi,

Iey Mina, którą głaszczę, i martwi, i drażni.  
Gdzie dzielność przenikliwey w zmartwieniu  
Iey twarzy?

Którą czułość litośną w sercach wszystkich  
żarzy.

Iey westchnienie ięklive, którym sięga duszy,  
Które slysząc i serce kamienne się kruszy.

Nie. Nie zrci Portretu ten rys nie dosiężny.  
Wybacz Tekluniu! Malarz ze mnie nie-  
dojęży.

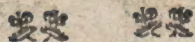
\*\*\*\*\*

Piękność oślepią oczy, w bezprzytomność  
wprawia,

Piękność ludzi oślabia, pieści i zabawia,  
Pienkność wolność odbiera, malignę w nas rodzi,  
Pienkność krzepkich obala, Rządcom samym  
szkodzi,

Piękność nawet szanowne może deptać Trony,  
Pienkność ma moc dotknąć się Berła i Korony,  
Pienkności Zwierzchnikami rządzącymi rządz,  
Pie-



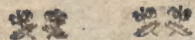


Piękność ma moc dokazać, że i Mędrzec  
 złądzi,  
 Piękność warowne Zamki i miasta pustoszy,  
 Piękność śmiałych Rycerzów tak iak tchórów  
 płoszy,  
 Piękność bogatych niedźni, nędzarów bogaci,  
 Piękność iednym odbiera, drugim hoynie płaci,  
 Piękność cnotę, występki słabość i moc stwarza,  
 Piękność i Księdza może zepchnąć od Ołtarza,  
 Piękność zwyciężkie mocy, swą mocą zwycięża,  
 Piękność iest oręż, co się nie bo oręża,  
 Piękność iest siła, siły wszystkie nekająca,  
 Piękność .... Lecz iak że długo iest zwycię-  
 zająca?

\*\*\*\*\*

Iest moc troiła, która i Piękność zwycięża.  
 Iest, którego nie wstrzyma i Piękność oręża.  
 Czas, w którym Piękność gdy z swych powa-  
 bów okwita,  
 Staie się wzgardna, i nikt o Nią się nie pyta.  
 Rozum, gdy się z pod chmury chuciów wydo-  
 bedzie,  
 Zepchnowizy Piękność, na Iey sam tronie  
 usiedzie.  
 Cnota, gdy w sercu człeka iest ufadowiona,  
 Piękność przed władzą Oney płazczy się sko-  
 rzona.

Więc



Więc Piękność chcąc zwyciężać zawżze wfzyst-  
 kie siły,  
 Trzeba z rozumem żeby miała pokóy miły.  
 Te dwie siły, gdy z sobą są stowarzyszone,  
 Ciężko iest aby były kiedy zwyciężone.

\*\*\*\*\*

Zna Teklunia przymiotów tych iak wielka  
 siła,  
 Z tad więcej swą Rozumem piękność  
 upiękniała.

\*\*\*\*\*

Rozumie! Darze Boski nas różniący  
 Od innych tworów na świecie!  
 Przymiocie BOGU nas przybliżający!  
 Któż Ciebie nie uczi przecie?

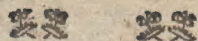
\*\*\*\*\*

Twa cześć świetniejsza od wszelkiej wymowy.  
 Ciebie uwielbić któż zdoła?  
 Nie moiey siły, nie moiey to głowy.  
 Ty z człeka robisz Anioła.

\*\*\*\*\*

Czas przed tysiącem wieków upłyniony,  
 Dzielny Rozumie! Twą siłą  
 W każ-





W każdym momencie może być cofniony,  
I być to co dawno było.

\*\*\*\*\*

Naydalej przyszłość Rozum zbliżyć może.  
Część Bóstwa Rozum nam daie.  
Przez Rozum Ciebie wszytkowładny Boże!  
Przez Rozum tylko poznaie.

\*\*\*\*\*

Ptak lotem, zwierze siłą, głąz trwałością,  
Przemogły ludzi daleko.  
Rozum z hołdował iednak swą dzielnością  
Ich, i ma pod swą opieką.

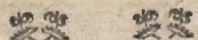
\*\*\*\*\*

Człek wszystko w świecie przez Rozum dzie-  
dziczy.  
Samowolnie wszystkim włada.  
Rozum nam daie ten Rząd panowniczy.  
Wszystko przed człkiem upada.

\*\*\*\*\*

Każdy z Rozumem człowiek jest stworzony.  
Lecz nie wszyscy równy mają.  
Rozum Rozumem bywa zwyciężony.  
Ludzie ludziom hołd oddają.

Ie-



Iedna iak druga Rzeka iest płynąca.  
Każda ciężar pewny niesie.  
Lecz nie tak iedna iak druga mogąca.  
Iedna leci, druga pnie się.

\*\*\*\*\*

Iedna bystrością swą wszystko porywa.  
Wszystko unosi z lekkością.  
Druga tak płynie, właśnie iak spoczywa.  
Ledwo wior dzwignie z ciężkością.

\*\*\*\*\*

Przez iedną przebrnie łatwo chłopczyk mały,  
I iey pędu nie uczuje.  
Przez drugą ledwo pływacz doskonały,  
I to się mocno spracuje.

\*\*\*\*\*

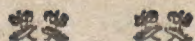
Toż i z Rozumem doświadcza się zgola.  
Ieden wszystko rozpoznaie,  
Drugi niczemu dobrze nie wydola,  
Ledwo się porwie, ustaie.

\*\*\*\*\*

Ieden z Rozumem nayhaniebniejszy błądzi,  
Drugi ich błędy poprawia.

Ieden





Jeden pracuje sam i drugich sędzi,  
Inny się tylko zabawia.

\*\*\*\*\*

Ten mi jest świetny, ten jest godny chwały,  
Tego wielbić trzeba wszędzie;  
Co nie dziecinny, lecz ma doskonały  
Rozum, temu niech cześć będzie.

\*\*\*\*\*

Taki ja Rozum w Tekluni znajduję.  
I w mniemaniu mym nie błędzę.  
Chwałę iey Piękność, a Rozum łzanuję.  
Bo ten więcej wart tak sędzę.

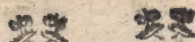
\*\*\*\*\*

Piękność Rozumem gdy nie ożywiona.  
Jest iak nie czule Portrety.  
W które patrzeniem zrzenica stęskniona,  
Umnięysza onym zalety.

\*\*\*\*\*

Nie zwę Rozumem, że umie słowniki  
Zagraniczne należycie.  
Niemców, Francuzów, Łacińskie języki,  
Mówi iakby rodowicie.

Ze



Ze śpiewa, albo gra Muzyczne sztuki,  
I to zażyczyt mały u mnie.  
Może i głupiec mieć takie nauki.  
Ale ze czyni rozumnie.

\*\*\*\*\*

Zna obowiązki wszelakiego stanu,  
Wię iak powinna co czynić.  
Wię co należy służyć, a co Panu,  
Kogo bronić, kogo winić.

\*\*\*\*\*

Zna Bogu, ludziom, sobie, co jest winna.  
Iak się należy gdzie rządzić,  
Czyja próżniacka praca, czyja czynna,  
I w czym kto może pobłądzić.

\*\*\*\*\*

Umie łagodnie błędny czyn poprawiać.  
Iaka potrzebna nauka,  
Umie upomnieć, i ucząc zabawiać  
Która warta względów sztuka.

\*\*\*\*\*

Obywatelki co za obowiązki?  
Wię co im należy robić.  
By iak z swoim pniem robią drzew gałąski,  
Tak by Ojczyznę swą zdobić.

Se





Są ludzie wszystko co wiedzą iak ona.  
 A może i więcej znaia.  
 I choć namowa ich, drugich przekona,  
 Ale woli nie zmiękczaia.

\*\*\*\*\*

Namówi, ale woli nie zapali.  
 Bedzie uporem stwardzona.  
 Ona czy gani co, czyli też chwali;  
 Robi wolę nakłonioną.

\*\*\*\*\*

Gdy co Iey usta piękne wymawiaia,  
 Rozum łagodnie nakłoni.  
 I zaraz słowa Iey w serce wsiekaia.  
 Nigdy słów darmo nie trwoni.

\*\*\*\*\*

Innych głos trafia w Rozum, a Iey w serce,  
 Maiąc potęgę dzielniejszą  
 A w padłszy moc słów w nieznaczney iskierce,  
 Bierze władzę rozleglęyszą.

\*\*\*\*\*

Mocy Rozumu Iey tylko nie czuie,  
 Cheiwiec, zazdrośnik, bez wstydu;

Lub



Lub nad kim twardość i pycha panuie,  
 Lub tyran frogi ohydny.

\*\*\*\*\*

Piękność zaślepić, Rozum skłonić zdoła,  
 Lecz użytecznym nie będzie,  
 Nigdy bez Cnoty żaden człowiek zgoła,  
 Aż Cnota będzie w tym rzedzie.

\*\*\*\*\*

Wię to Teklunia. W tym rokosz znajduie.  
 Cwiczac się ustawnie w Cnocie?  
 Więcej w Cnotliwych czynach ponęt czuie,  
 Niżli w dostatkach i złocie.

\*\*\*\*\*

Co w ręku szalonego miecz płytki sprawuie,  
 To Rozum w niecnotliwym będący skutkuie.  
 Uwłóczenie czci Bogu, pogarda Zwierzchności,  
 Zdradzieństwo, wiarołomstwo, zgorzienie  
 zdróżności,

Przedayność, przemoc, podstęp, ohydliwe  
 pŃoty,

Wszystko to są Rozumu owoce bez Cnoty  
 Rozum wskazuie równość ludziom w każdym  
 stanie.

By nie Cnota, miałże by Trón uszanowanie?  
 Byłaz by Zwierzchność pewna należney po-  
 wagi?

Nie



Nie zdarłby Rządcy swemu purpury człek nagi?  
Niech mówi Wolnis co chce, nie będzie wiek  
złoty;

Aż gdy będą nad wszystko uwielbiane cnoty.  
Rzetelność, sprawiedliwość, wierność, z kąd się  
wzięła?

Nie Rządców, nie Rozumu, są to cnoty  
dzieła.

Komu nad wszystko nie jest cnota wielbieniem,  
celem,

Ten jest trucizną, nie zaś ludzi przyjacielem.  
Przedzey Cnotę w barłogu uczę, Iey się  
skłonie,

Jak występek w Purpurze, pod Mitrą, w Koronie.

Nie Szlachectwo, Order, Tron, Korona złota,  
U mnie znakiem Zaczności. Ale tylko cnota.  
Dama Piękna, rozumna, gdy będzie bez  
cnoty,

Gardząc powiem: To puchar jest z trucizną  
złoty!

Teklunię między Xięstwa, Państwa, Królów  
mnóstwem,

Kłakłszy, uczę dla Cnoty, i nazwę Ią Bóstwem.

Bogoboyność, Pokora, Łagodność, i Skromność  
Rządność, Szczerść, Cierpliwość, i w statku  
niezłomność.

Te Cnoty, to są prawe Tekluni dostatki.  
Miało róż i bielidła, te Ią zdobią kwiatki.

Pię-

Piękna twarz, wielki Rozum czysta Dusza  
razem,

Te zaśczyty złączone są Tekli Obrazem \*  
Piękna, Młoda, Rozumna, Stateczna, Cnotliwa,  
A przytym wszystkim iednak biedna nieszczę-  
śliwa.

Często lice nie wodą Iey, lecz łzami zmyte.  
Lzy bowiem Iey nie rzadkie, lecz przez Ro-  
zumi skryte.

Gdy łagodząc swoją twarz niby się uśmiecha,  
Wów czas tajnie Iey dusza czuła z iękiem  
wzdycha.

W pierwiastkach swego wieku, w młodości  
swey kwiecie,

Ledwie że żyć poczęła, jest nieszczęzną  
w świecie.

O! Fortuno! o losy! iakżecie wy błędne!  
Dla występnych przyjazne, Cnotliwym bez  
względne ....

Lecz dość tych skarg. I ia się w rzewnieniach  
uciżę.

Król jest dobrym i czułym. Ia dla Króla piszę.  
Nie wiem czy dobrze Portret Tekluni trafiłem.  
Ale dla Ciebie Królu ten Portret robilem.

B

NAY.

\* Pochwały tu dane tej Piękności Cnotliwej, nie są  
zbyteczne. --- Może która zazdrośna i pyszna Osoba  
temu zaprzeczać. Ale wiadomo; że chorującego  
na żółtaczkę, wszystko się żółtym bywać zdaje.  
Zły człowiek i dobrą sprawę bezczecnym kłem szar-



## NAYIASNIEYSZY PANIE!

**J**A, który mimo nadziei od dawna mnie lechących, nie miałem dotąd żadnych prawie względów od Waszey Królewskiej Mości, za naciskiem może mniey ubogich odemnie, ale więcej natręctwa mających, albo za przeszkodą może, nadętych pomysłań lofu swojego, i nie umiejących spoglądać na słabszych, dzwigających się, tylko ze wzgardą i zazdrością. I ja, którego nienawiść wrodzona ku podchlebstwu i płaszczeniu się przed występniemi, a miłość prawdy z okoliczniona z śmiałością i najlżejszych Cnotliwych uwielbiania, cechując mnie tą właściwością Charakteru moiego, uczyniła nie barzo mnie

*pnie, a Cnotliwy i ugrzeczenia, nie może ochrania. Ani się dziwić temu można, bo nie cnotliwy z poczciwą Damą towarzyszyć nie umie. Same bowiem, tylko pszczoły koło miodu rade się bawią, szerszenie zaś zawsze koło zgności. --- Niech kto patrzy na Nią pięknym dobrym i Cnotliwym okiem, a będzie się zdawała tak iak mnie piękną dobrą i Cnotliwą.*

mnie miłym Człekiem w oczach inaczej odemnie myślących, powinien bym kogoś prosić za sobą o wstawienie się do WKMści, nie zaś mieć sam śmiałość wstawiania się za kim. --- Ale rozważywszy; iż przyczyny powodujące mnie do tej odwagi, gdy będą zupełnie rozpoznane, nazwane zostaną, nie Imieniem zuchwalstwa, ale powinnością istotną człeka, uczczeniem WKMści, i oddaniem należnego hołdu Cnocie, zapewniłem się; iż śmiaławie i po Oycowsku przyjęta od WKMści zostanie dana odemnie zaleta Osobie czci szacunku i względów godney.

Dusza nasza dźwięku, kolorów, ciężkości i t. d. nie poznaie; tylko przez pośrednictwo zmysłów. I zdanie, które o tych przedmiotach dusza daie, w ten czas tylko iest dobre i warte ley Szlachetności, kiedy zmysły nie zepsute wierny i prawdziwy odpowiadają Rzeczy swoiey opis rzeczy ią otaczających. --- Wyrok będzie duszy mylny i ią podłacy, kiedy skazone zmysły, kłamliwy obraz przedmiotów wystawiają. Toż się i z Królami dzieie. Gdyby Dworzanie Ich otaczający, będąc slugami, byli razem przyiaciołami, i wyrzekli się podchlebstwa Królom nader szkodliwego, ołobitności ich podłacey, intryg dumy i zemsty, Obywatelów krzywdzącey, nie dawali o drugich zdania; tylko zgodne z uczuciem Szlachetnego serca i z przekonaniem

B 2                      spr-





sprawiedliwcy duszy: Szafunek łask Królewskich, był by nadgrodą nie występku, w barwę Cnoty ukształconego, ale Cnoty od ślepotliwości występku usuwającej się. W ten czas z szanownym wielbieniem w uścicach i w sercu, zapatrywano by się na Królów, iak na Bóstwo, a na Dworzan Jego, iak na Hierarchie Niebieskie. W ten czas zapomniano by o Przysłowiu w codziennych rozmowach dziś używanym: *Iż Cnota u Dworu iako nie wygodna miejsca nie ma.* I nie mówionoby, iak mówią: *Iż szczęście ludzi nie których powiększa się, w miarę wzrastającej bezczelności i występku.* Nie zwano by: szczęścia barwą występku, a ubóstwa przyodziewkiem Cnoty. W ten czas występki kładany nie Mitre, hańbę nie Ordery, odrzut nie Rangi, wzgardę nie bogactwa, zyskiwał by. A Cnota bez tych wszystkich powierzchownych błyskotek cześć najwyższą miałaby.

Ten mi jest tylko wartym Imienia Człowiek, który na drugich tym że samym, iak na siebie spoglądając okiem, czuje ludzi nie szczęśliwych nie dołg, lituje się nad nimi, i nie ubliża onym chętniej pomocy swojej w miarę zdolności i sił sobie od Boga danych. --- Takowa czynność jest najwyższym zaszczytem ludzkości i istotną cześć powinnością.

Nie

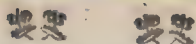


Nie ten mi prawdziwie cześć szanuje i kocha Króla, który w niewolniczym na klęczkach płaszczemu się, czyni Mu oświadczenia wymuszone, pochwały zwodnicze, pokłony przyłudne, zaręczenia wierności nie zgadzające się z sercem, i ofiarę usług komu innemu już przedanych. Ale który tonem zwyciężycielską ośmielonym, mówi Mu słowami zgodnemi z przekonaniem o tym; o czym powinien, nastrojąc z ręczność uczynku Bogu miłego, Narodowi użytecznego, i czytając sławę Królewską rozprzestrzeniającego.

Nie ten mi jest czcicielem Cnoty, co w ten czas tylko ją uwielbia, kiedy błyszczy się złotem, kiedy jest otoczona tłumem płatnych nadśkakiwaczów, kiedy oparkaniona Tytułami Iasney Wielmożności, obwieszana licznymi znakomitych Domów Herbami, upiękrzona różnych Orderów wstęgami, trzyma sporą w ręku swym kiesę natłoczoną dukatami. Ale ten jej hołd prawdziwie oddaje, który się nie wstydzi zgiąć kolana przed Cnotą oszarpaną, opuszczoną, wzgardzoną, zniweczoną. Kiedy bez Tytułów, bez Rodowitości, bez błyskotek ją znalazłszy, uznaje jej wartość nad wszystko, szanuje ją, wielbi, i pokłon oddaje.

Tę moją śmiałość w wstawianiu się do WKMosci za Osobą wiele wartą a nieszczęśli-

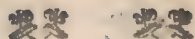




śliwą, sądząc by być dopełnieniem trzech powinności teraz nadmienionych, i jest według mojego przekonania, uszczęśleniem powinności i istotnej człowieka, bo czuąc iey los tak, jak gdybym sam cierpiał. Uczczeniem WK Mości, bo nie występkiem uzłożony, ale Cnotę niezęśliwą względem WK Mości polecam. I oddaniem należnego hołdu Cnotie, bo wstawiam się za Osobą, nie z Imieniem, Tytułów, lub bogactw znakomitą, ale zacząć z przymiotów, Rozumu i Cnoty.

## KROLU SZANOWNY!

**N**ie możesz WK Mość jako człowiek być wolnym od przywar ludziom zwyczajnych, lecz jako Król widzialnie zastępujący miejsce Boga w kraju naszym, mieć powinieneś przymioty zbliżające Ciebie więcej od nas do obrazu Bóstwa. Opatrzność Twórcza nie przykryła Tobie Opiekować się wszelkimi stanami. Nie bądźź więc i WK Mość mieć za złe garnąć się pod Jego Opiekę. Bo z tych liczy jest kto mądrym, czy słabym, wyśokim, czy niskim, zdrowym, czy niedołężnym; Wszystkich ich jesteś WK Mość Ojcem, i oni wszyscy są Jego dziećmi. Król bowiem Polski, nie jest Królem lasnie Oświeconych, lasnie Wielmożnych, Wielmożnych, Urodzonych, ale jest Królem Polkim, jest Kró-



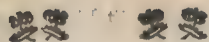
Królem powszecznie całego Narodu Polskiego.

## KROLU WIELKI!

**Z** Nasz WK Mość lepiędy od nas; iż nie ten Wielkim zwany być powinien, który rzuca postrach groźnego swojego Imienia na wszystkie strony, przed którego nogami płaczą się wyleknieni, oczekiwając zguby, który jedynym skinieniem zbiędnąć i z niweczyć kogo chce może, którego ramię silne wszystko przemodź, skruszyć, i obalić zdolę, który jedynym wyrokiem z wierzeńską zaszczytów i szczęścia, w przepaść nie sławy i ubóstwa zagraćć jest mocen. --- Ale ten, co niskiego wywyższyc, biędnego uszczęśliwić, nieznanego wślawić, nie dołęznego pokrzepić ścięmnionego wyjaśnić, smutnego utęszyc stara się. Nie ten jest Wielkim co się go boją, ale ten, którego kochają. Nie ten, którego ręką władą okrucieństwo, duma; nie czułość i zemsta, ale którego krokom towarzyszy łagodność, ludzkość, litość, dobroć, i udzielanie się żadać ym Jego pomocy. --- Nie ja pięrwśy nazwałem Waszą Królewską Mość Wielkim, ale już od dawna to Imię WK Mości od znaczney części Narodu jest przyznane. Nie będzie przeto WK Mości przykro, że małe krzewki ważą się tuścić pod zasłone Wielkości Jego.

KRÓ-





## KROLU SPRAWIEDLIWY!

**B**Rylian czy widzialnie w pierścieniu będący; czy w pudełku ukryty, czy w kramnicy na widok, wystawiony, czy w barłogu lub śmieciach leżący, cenę ma od sprawiedliwych Jubilerów naznaczoną, nie z względu położenia w jakim jest, ale z własnej wewnętrznej wartości. --- Dla której wyciągnięty z ciemnego w ziemi ukrycia ręką znającego się na wartości Jubilera, przeniesionym bywa na micyłę szacunkowi swemu właściwe, to jest; do pierścienia Orderów, Mitry i t. p. --- Dajes i WKMość liczne już dowody podobnej Sprawiedliwości w ciągu Panowania swojego, z których dla odświeżenia pamięci dosyć mi będzie jeden tu przytoczyć, czyniący zaszczyt wiekopomny WKMości, sławę Narodowi, Użytek Powszechności i pokrzepienia miłą nadzieją sił biednej Cnoty w kimkolwiek bez wyłączenia żadnego znajdujący się. --- Nie mogę bez uczucia najsłodszy w duszy mojej rokoszy patrzeć na J. W. J. Xiędza **JÓZEFA OLECHOWSKIEGO** Biskupa Uranopolita: Sufragana Krakow: Ten to szanowny Prałat jest przykładem Tryumfującej i uczczonej Cnoty. Ten jest dowodem sprawiedliwego wymiaru łask WKMości stołownych z wartością Jego Rozumu Cno-



Cnoty i zasług. Ten to jest człek, który może rzec sprawiedliwie o sobie:

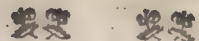
*Nie dar Isu, Rodzeństwo, ani kruszec złoty,  
Dał mi tę Znakomitość, lecz Rozum i Cnoty.  
Nie łąśnieję z grobowców blaskiem pożyczonym.  
Jestem światłem wartości własnej ozdobionym.*

Takowa to Sprawiedliwość WKMości czyni mnie nadzieję; iż chętnie WKMość przyjąć raczyfz Ucnotliwioną Osobę w Dobroczynną Opiekę swoją.

## KROLU DOBRY!

**W**Szystkie szanowne przymioty WKMości, czynią Go człkiem Wielkim, Sławnym, Pamiętnym, Naród zaszczyconym i szczęśliwym, a Epokę Panowania Jego uwiecznioną. Ale Dobroć tylko jedna, czyni człeka podobnym Bóstwu. --- Mieliliśmy Królów Rządnych, Bitnych, Wielkich, Szczęśliwych, Możliwych. Ale pierwszego mamy Walszą Królewską Mość tak Dobrego; iż dla innych dobra o sobie zapominasz. --- Pierwszy WKMość jesteś z liczby Królów Polskich, iż zapomniawszy krzywdy największej swojej, zwyciężywszy najsprawniejsze swe poruszenie i gniew najsprawiedliwszy, darowałeś winę swoim Zabójcom, bronieś ich





ich przed Narodem, i jeszcze opatrzyłeś ich wygodną do życia pensją.

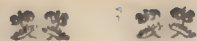
Jeżeli WKMość tę łaskę najszkaradniejszego występku ludziom uczyniłeś, jeżeli za potworami najohydniejszymi wstałeś się, jeżeli nad uszczęśliwieniem tych wyrodków myślałeś, jeżeliś Królobóyców Dobrodziejstw opatrzył, czegoż nie powinna się po Dobroci WKMości spodziewać Piękność młoda, niewinna, Cnotliwa i nie szczętna.

## KROLU MADRY!

**M**ądrości jest dziełem, tak zwykować terazniejsze rzeczy; żeby one były i w przyszłości użytecznymi. A łaska wyswiadczona jednej osobie, żeby mogła być powszechną i innym przez korzyść z tad w następności spodziewaną. --- Mądrości jeszcze jest własnością mieć obecną w pamięci przeszłość, obracać na dobro terazniejszość, i ścigać wnioskami roztropnemi przyszłość.

Prośba moja gdy będzie łaskawie od WKMości przyjęta, te wszystkie własności w iey skutecznieniu znajdą się spodziewam się.

Wa-



Wafza Królewska Mość jesteś farbą, a my szkłem tę farbę otaczającym, i wydającym na sobie te kolory, jakie ma farba w sobie. --- Szacunek Królewski dla Cnoty, robi nas czcicielami oney. --- Miłosierdzie Królewskie nad biednymi, ocuci w nas czułość i robi nas podobnie litosiwemi.

Króla jest obowiązkiem starać się o szczęśliwość Narodu. Szczęśliwym Naród bydz nie może, tylko przez Cnotliwych Obywatelów, Cnota nie będzie nikomu miłą, gdy występki się cieszyć a Cnota ięzczyć będzie.

Nie zdarzyło mi się jeszcze Miłościwy Królu! z siodkiej jabłoni zrywać kwaśne jabłko. --- Dama, za którą proszę, jest młoda; piękna, rozumna i Cnotliwa. Dama ta czyni zaszczyt innym Pięknościom obalając swoim przykładem i obchodzeniem się to zdanie: *Gdzie piękna towarzyszka, tam szpetna dusza i zwodnię serce.* Dama ta, gdyby łaską WKMości ośwobodzona z iarzma ię uciśnającego i uszczęśliwioną była, mogła by się stać Matką Obywatelów; Ojczyźnie podpórę, Narodowi sławę i WKMości zaszczyt czyniącemi. --- *Dobre Matki, dobre dzieci wodzą.*

Prócz tych przyczyn i własna czułość powodem do tego być może. Znasz WKMość przeszłość i terazniejszość, przyszłość prze-





przeglądał, ale pewnym o niey nie iesteś. --- Zwyczajnym losów ludzkich wypadem, może która Dama w przyszłych wiekach z Familii WKMości bydz w losie podobnym, albo gorzszym iak Ona. A biorąc WKMość miarę z własney litości swoiey, bądźiesz mógł słodką tą w myśli zasilać się nadzieją: *Jak my z ludźmi, ludzie z nami.*

Nie dostrzegam w nię żadney wady, prócz iedney, która łatwo poprawiona bydz może, --- Oto nie mogąc rządzić przed bytnością swoją na świecie losami, i obierać dla siebie Rodziców, będąc warta bydz Xiężniczką, urodziła się Mieszczką. --- Ona łatwiej przez zameście z Mieszczki, w Szlachciankę przetworzy się, iak nie które z Szlachcianek występnych w tak Cnotliwą kobietę, iaką jest ona.

Nie Królu Miłosciwy, nie mogę wątpić, żeby KRÓL SZANOWNY, KRÓL WIELKI, KRÓL SPRAWIEDLIWY, KRÓL DOBRY, KRÓL MADRY, nie miał przychylić się do ukutecznienia tych prózb pokornych. Potrzeba tylko w krótkości przelożyć WKMości Iey stan, Iey los, i Iey potrzebę.

Urodziła się w Krakowie z Rodziców bogatych *Sobieniewskich*, poszła z musu za mąż  
w pię-



w piętnastoletnim wieku za człeka ubogiego, którego swoim poślągiem wzbogaciła zowiącego się *Sztumer*. Zwiąc z nim dwa lata i dwa miesiące bezpłodnie, gdy cały poślągowy majątek po śmierci Iey Rodziców, mąż nie czuł z marnował, uciekł z Krakowa ią porzuciwszy w zupełnym ubóstwie, i przez dwa lata po różnym przez liuty i gazety dowiadywaniu się, nie mogła się o nim dopytać.

Potrzeba Iey rozvodu, na który pieniędzy niema, a była głowę nie podobna z ostatecznych włosów obrywać. --- Potrzeba by los Iey polepszyć, bo warta tego z swoiey Cnoty. Na dowód czego, dosyć mi tu będzie tylko przytoczyć, że cały Kraków ma ią za Kobiętę pocziwą i za wzór statku i Cnoty. I że też same świadectwo da o niey zawsze chętnie Kraków z swoim szacownym Prezydentem Imc Panem *Maciejem Baierem*, któremu z powodu tego nadmienienia o Nim, niech mi się godzi oddać sprawiedliwość, że jest ludzkim, roztroptym, sprawiedliwym, powszechną miłość mającym, i mimo wady właściwey większej części mieszkańców Krakowa, nie jest człeki dumnym, znając to podobno, iż piana tylko nie mająca żadney wartości powierzechu morza pływa perły zaś im są większego szacunku, tym głębiej na dnie mokrim są zanurzone. --- Ze Paszkwi-  
lanci





lanci sami nie śmieją Iey w niwczym potwarzać.

Za bytności WKMości w Krakowie, złośliwe ktoś pióro w iadowym umaczawszy czernidle, rzucił zabóyczą potwarz na wiele Zacnych osob. Przecież i ten, w ohydnyim swym paskwilu, nie śmiejąc kalać czyłtey Iey Cnoty, te tylko dwa wierze o niey napisał.

*Przy niej idzie powaznie Sztumerowa młodzka:  
Piękna, ale okrutna. Szkoda że nie słodsza!*

Powiem ieszcze i o moim przekonaniu: --- Niewiem, czy to było dumą, czy zaufaniem zbytecznym, czy podchłóbstwem sobie, iż zastanawiając się nad moim sposobem myślenia i własnościami duszy moiey, pomyślałem sobie nie raz: iż godzienem ręki Xiężniczki którey. Uważając zaś Iey przymioty kazdemu Mężowi honor i uszczęśliwienie przynieść mogące; uznać żem Iey nie wart; --- Może ia razem z innemi Iey chwalcami myślę się iako człowiek, ale się nie spodziewam żeby Iey dusza maską tylko Cnoty była przyobleczoną.

Ieszcze mi się tu należy wytłumaczyć: czy ta prozba nie jest moim osobistym interesem



resem? Nie Nawiąśnieysz Panie. Znam ią: bydz wartą lepszego niż mój jest, losu. --- Nie jestem od niey kochanym, ani się o to staram, i ia nie jestem Iey Amantem, ale tylko Przyjacielem. --- Nie byłem od niey proszonym o żadną pomoc, ani wdzięczności żadney spodziewać się od niey nie mogę, i z tad, że jest biedną, i że gdyby była możną, nie przyiolbym żadney. --- Osmielilem się bowiem przykrzyć się. WKMości, tylko dla uczczenia, Cnoty i dla zachęcenia Dam Polskich do zasmakowania w Cnocie. --- Chcę tylko tego od Niey, aby zawsze Cnotliwym obchodzeniem się swoim, była innym Damom przykładem i zachętą do szacowania Cnoty nad wszystko. I iak pójdzie za mąż, za kogo Iey wyrok przeznaczy, choć aby była podobną Mężatką, iaką tu jest w Krakowie Imci Pani Zofia z Solskich *Laskiewiczowa*, która wzorem i zaszczepem Mężatek niszwaną sprawiedliwie bydz może. --- Jest młoda a stateczna, piękna a Cnotliwa, bogata a pokorna i pobożna. Iey łagodność, cierpliwość, rzadność, ludzkość statek i t. d. czynią ią powszechnego wielbienia celem.

*O! gdyby wszystkie takie były w Polsce żony!  
Każdy był by zupełnie mąż uszczęśliwiony.*

Tę tylko tu przywodzę Danie zamężną, iaką wzór Mężatek, bo choć mogą być inne Iey





Też podobnemi, ale ja brzydząc się kłamstwem, nic nie powiem o tych, których twarz znając, duszy nie znam. --- Na Piękność się zapatruję, Rozum chwalcę, ale Cnotę tylko jedną szanuję i uwielbiam.

Jeszcze tu dwie trudności zachodzą. --- Czy uczynność WKMości nie będzie powodem innym do przykrzania się temu? i czy nie będzie pociąganiem mnie samemu do natrestwa? --- Innych się spodziewać nie można. Bó jeśli WKMość okaże się iey względy swoje przez szacunek Cnót iey tylko, mało się znajdzie Kobiét iey podobnych. --- Co się mnie tycze, racz WKMość ią tylko uczynić szczęśliwą. A ia jeśli mnie sam WKMość nie uznał wartym względów swoich, poprzysięgam, iż za sobą nigdy o nic nie będę Go prosił. Nie jestem albowiem czelkieni chciwym.

Moje żądze są ciasno dość ograniczone.

Chcę mieć kawalek roli i poczciwą żonę.

Nie chcę urastać Wielkim, by się mnie nie bano.

Chcę mieć tyle możliwości, aby mnie kochano.

Iednakże, jeżeliby moja śmiałość zda-  
wała się WKMości być występną. Ukarz  
mnie Królu dla innych przykładu iak Ci się  
tylko podoba. Ale pierwiéy Ią chciéy uszczę-  
śliwić! --- Chociaż i tak nie powinienem  
WKMości obawiać się. Gdybys był Kró-  
likiem,



likiem, lękał bym się Jego. Ale że jesteś Kró-  
lem Wielkim, kocham Go i szanuję, ale się  
nie boję. --- Małych sił i miłkłej duszy jest  
udziałem gnębić słabszych od siebie, a Wiel-  
kiego Monarchy własnością uczęszliwiać  
ludzi.

Chcąc przed Łaskawym Królem naszym zupełnie być usprawiedliwionym, powinieniem wszystko Mu szczerze wyznać. --- Znamia Prawo broniące Polakom udawania się do obcych Monarchów. Tknietym jednak będąc nayszczelszą litością nad stanem Zaczney Tekli, chciałem poruczyć los Iley z podobnym że azardem względem Imperatorowy Rosyjskiej sławney Monarchini z litości wspaniałey niezliczonym Osobom świadczoney, i Królowi Pruskiemu sprawiedliwemu Monarcho i Przyjacielowi Narodu naszego. Ale przy zwyczajnym Pacierzu moim, gdy od mawiając Dzieńścioro Przykazania Boskiego, zastanowiłem się nad pierwszym: *Nie będziesz miał Bogów cudzych przedemną.* Odmieniłem myśl moją. Bó wszakże WKMosc i Król Polskim i Polakiem jesteś. A my i Polakami i poddanemi WKMosci, więc do Niego naysłuszniejszy uciekać się powinniśmy.

Dobra to jest rzecz komu udać się może,  
dwa za jednym strzeleniem ubić ptaki ---  
Mówiłem WK Mości o przymiotach szacownych  
dwóch Dam czyniących załzczyć Krakowowi.

C

# Racz





Racz że ieszcze łaskawie pozwolić, powiedzieć  
co o równie rzadkim i zacnym człoku ale nie  
szczęśliwym także, chociaż winnym sposobie.

Imc Pan Rafał Czerwiakowski Litwin Pro-  
fesor Chirurgii i Akuszerii w Akademii tu-  
tejszey; Człowiek Rozumny, Zaczny, Litó-  
ściwy, Uczynny; Cnotliwy. Człowiek w to  
wszystko uprzymiotowany, co Go i szaco-  
wnym i miłym czynić powinno iest wielce  
niezszczęśliwym.

*Jest człek co ma podobnych ludzi mało  
w świecie.*

*Godzien bydz nayszczęśnieszym, iest nieszczę-  
śnym przecie.*

Lecz niezszczęście iego iest tey natury, że bez  
żadnego zgoła kosztu, iednym wyrzeczonym  
słowem możesz WKMość albo znniéyszyć  
to niezszczęście, albo w szczęśliwość zupełną  
zamienić. ---- Nie opisuię tu ani iego niezszczę-  
ścia, ani sposobu zrobienia go szczęśliwym.  
Ale iezeli WKMość Dobroczynnie pozwolisz,  
opowiēm WKMości, albo opiszę udzielnie po-  
tym los iego i potrzebę.

Prozbę moją dla tego nie pisana, ale dru-  
kowana iawnie szłę do WKMości, abym mógł  
potym także iawnie wielbić przed światem



•alym Dobroczynność WKMości, i razem z  
Osobami względów Iego oczekuiącemi, prosie  
Boga o pomoc dla WKMości którey teraz  
WKMość w czasie tego Seymu naywięcey  
zdaie mi się potrzebuiełz. Iestem do ostatnie-  
go tchu życia inoiego.

WASZEJ KROLEWSKIEJ MOSCI

PANA NASZEGO MIŁOSCIWEGO

Roku 1789.  
Sierpn. D. 5.

*Wiernym poddanym i naysniższym  
Sługę*

Marewicz.



# REIESTR DZIEŁ

IMci Pana WINC. IGNAC. MAREWICZA

R. W. T. w różnych czasach i miejscach  
drukowanych.

Zdarzenia czyli <i>Sny Tomów dwa Wierszem</i> i Prozą - - -	Zł. 5.
Dorywcze Zabawki <i>Wierszem i Prozą</i> Zł. 2. gr. 15.	
Samotne Zabawki <i>Wierszem</i> - - -	2.
Projekt Nieuskruteczniomy <i>Wierszem i Prozą</i> - - -	2.
Miłość Dla Cnoty Komedia Oryg. w 3. Aktach - - -	2.
Różne <i>Wiersze</i> - - -	I. gr. 15.
Przysłowia i Makszyny - - -	I. 15.
Ostatnia Do Laury Odeżiwa <i>Wiersz. i Prozą</i> I. 15.	
Sielanki - - -	I. 8.
Do Stanów Seymujących <i>Wierszem</i> - gr. 18.	
Waryacya <i>Wiersz</i> Nowego Rodzaju - - -	18.
Goląbek <i>Wierszem</i> - - -	18.
Doświadczenie czyli <i>Mysł w Chorobie Wierszem</i> - - -	15.
O Dobrowolnych Podatkach Projekt - - -	8.
Uwaga nad losem biedney Tekłuni z prozbą do Króla <i>Wierszem i Prozą</i> - - -	

## PÓYDĄ POD PRASĘ.

Koziołek

Ustronne Zabawki

Zaraza Powiejszechna czyli *Mody Łamskie.*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*



